

UCZESTNICTWO W SAKRAMENCIE POKUTY

Uczestnictwo w sakramencie pokuty kojarzy się zwykle z wyznaniem grzechów, z zadośćuczynieniem i rozgrzeszeniem. Do takiej praktyki wierni są najczęściej przyzwyczajeni. Wiadomą jest jednak rzeczą, że chodzi o to, aby uczestnictwo było „świadome, czynne i owocne” (KL 11). Często to stwierdzenie ostatniego Soboru jest odnoszone do uczestnictwa we Mszy św., aczkolwiek Konstytucja o Liturgii mówi o czynnościach liturgicznych. Uczestnictwo zazwyczaj utożsamiane jest z obrzędowością, a więc z prawidłowym wykonywaniem przepisów dotyczących postaw, gestów, odpowiedzi itd. Jednakże uczestnictwo szczególnie w sakramencie pokuty — jak może żaden inny sakrament — nie dotyka tak głęboko wnętrza chrześcijanina, który bez uprzedniego przygotowania nie może, a nawet wręcz nie jest zdolny do przystąpienia i skorzystania z sakramentu pokuty. Sakrament ten nie ma charakteru rytualnego oczyszczenia, ale jest pokornym i pełnym zaufania spotkaniem z Chrystusem przebaczącym. Zakłada zatem najpierw świadomość grzechu w życiu człowieka, a następnie nawrócenie¹. Stanowi to warunek *sine qua non* autentycznego, świadomego, czynnego i owocnego uczestnictwa w sakramencie pokuty. Sprowadzenie pokuty li tylko do zewnętrznej obrzędowości jest poważnym zagrożeniem. Również sytuacja odwrotna: pokuta duchowa bez zewnętrznego wyrazu jest niepełna. Wewnętrzna przemiana, decyzja o nawróceniu domaga się zewnętrznej formy pokuty, która w połączeniu z pierwszą zyskuje swą wartość².

Rodzi się w takim razie pytanie: na czym polega uczestnictwo w sakramencie pokuty, by mogło ono zawierać trzy podstawowe cechy wymieniane przez Vaticanum II?

I. Uczestnictwo duchowe

Znane warunki dobrej spowiedzi (rachunek sumienia, żal za grzechy, spowiedź, zadośćuczynienie) wpływają niewątpliwie na przeżycie i w jakiś sposób na owocność sakramentu pokuty.

¹ Por. S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1979, s.427.

² Por. Hasło: „Pokusa”, w: *Słownik teologiczny*, t. 2, Katowice 1989, s. 112-113.

Pierwszym i podstawowym jest na pewno uświadomienie swojej grzeszności i staniecie w prawdzie wobec swojego życia. Jest to tzw. rachunek sumienia i akt skruchy. Nie chodzi tu o rozamiętywanie własnej nędzy moralnej, ile raczej o osobiste przezwyciężenie w sobie stanu grzechu, oczywiście przy współdziałaniu łaski Bożej³.

Integralnie złączony ze skruchą i wynikający z niej jest żal za grzechy. Kryje on w sobie istotne, wewnętrzne, rzeczywiste nawrócenie człowieka. Bez niego nie ma mowy o owocnym uczestnictwie w sakramencie pokuty. Albowiem bez żalu za popełnione zło i bez chęci poprawy, która się z nim łączy, nie jest realne wychodzenie z grzechu i kroczenie ku doskonałości, świętości. Sobór Trydencki poucza, że żal „jest to ból duszy i wstręt do popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości”⁴. Natomiast pap. Paweł VI w Konstytucji Apostolskiej *Paenitemini* z 17 lutego 1966 r. wyjaśnia: „Do Królestwa Chrystusowego możemy wejść tylko przez „metanoję”, to jest przez wewnętrzną przemianę całego człowieka, dzięki której zaczyna on właściwie myśleć, sądzić i układać swoje życie, przeniknięty tą świętością i miłością Boga, które w Jego Synu zostały ostatecznie objawione oraz w pełni nam udzielone”⁵.

Konsekwencją znajomości swego wnętrza i żalu jest zadośćuczynienie za popełnione winy. Wynika to z prostej zasady, iż poprawa życia dokonuje się poprzez naprawę szkód, czy to w zakresie wewnętrznym czy zewnętrznym. Poprzez zadośćuczynienie człowiek podejmuje nowe czyny, aby naprawić przeszłość, z równoczesnym wzmocnieniem swego twórczego dobra na przyszłość. Tak rozumiane zadośćuczynienie jest zwycięstwem wolności i okazją do współdziałania w budowaniu przyjaźni z Bogiem⁶.

W *Praenotanda do Obrzędów Pokuty* czytamy: „Rodzaj i miara zadośćuczynienia powinny być dostosowane do penitenta, aby każdy naprawił porządek, który naruszył, i został uzdrowiony z choroby, na którą cierpiał, odpowiednim lekarstwem. Pokuta powinna być zatem rzeczywiście lekarstwem na grzech i środkiem do odnowy życia. W ten sposób penitent „zapominając co jest poza nim” (Flp 3, 13), na nowo włącza się w misterium zbawienia i wyteża siły ku temu, co jest przed nim”⁷. Wynika stąd

³ Por. S. Olejnik, dz. cyt., s. 427.

⁴ Denz. — Sch. 1676.

⁵ Paweł VI, Konstytucja Apostolska *Paenitemini*, AAS 58 (1966) 179.

⁶ Por. Hasło: „Zadośćuczynienie” w: *Słownik teologiczny*, dz. cyt., s. 397.

⁷ *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 6c, w: *Obrzędy Pokuty*, Katowice 1981, s. 17.

jasno, iż Kościół w praktyce dzisiejszej nie chce nakładać na wier-nych „ciężarów nie do uniesienia”, lecz pragnie im pomóc w drodze do Ojca. Zadośćuczynienie zawiera w swej istocie wymiar świadomości bycia i tworzenia wspólnoty eklezjalnej. Ten jeden element zawarty w każdorazowym przystępowaniu do sakramentu pokuty w formie typowej dla „Obrzędu pojednania jednego penitenta” uzyskuje swój pełen obraz i wyraz w „Obrzędzie pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem” czy też w „Obrzędzie pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem”. Rozumienie wspólnoty, w której jeden członek zależny jest od drugiego, w której świętość jednego buduje i wzmacnia świętość wspólnoty, a zło wyrządzone przez jednego osłabia wspólnotę, prowadzi do bardziej autentycznego zaangażowania się w wypełnianie zadośćuczynienia, niezależnie od tego, jaką ono przybiera formę (por. 1 Kor 12, 12 nn).

Nieprawidłowością, która trwa do dnia dzisiejszego, jest określanie zadośćuczynienia mianem pokuty. Ona przecież jest pojęciem szerszym i zawierającym w swym znaczeniu również zadośćuczynienie. Ponadto w popularnym rozumieniu pokuta, która jest konsekwencją spowiedzi, kojarzy się często z czymś przykrym, z karą. Stąd od wielu już lat wysuwa się postulat, aby stosować termin „zadośćuczynienie”, a nie „pokuta”. Bowiem zadośćuczynienie zawiera właściwy sens odbudowywania tego, co zostało zniszczone poprzez grzech, z równoczesnym ukierunkowaniem człowieka ku dobru, o czym była mowa już wyżej.

Przyjęcie i wypełnienie powyższych warunków będzie wyrazem świadomego przystępowania, a także przyczyni się do pełniejszego i owocniejszego uczestnictwa w sakramencie pokuty. Odpowiednie nastawienie duchowe człowieka stanowi zresztą podstawę do rozpoczęcia obrzędu sakramentu pokuty, czyli do uczestnictwa zewnętrznego.

II. Uczestnictwo obrzędowe (lub zewnętrzne)

Zostały już wspomniane trzy wersje celebrowania obrzędu sakramentu pokuty w zależności od potrzeb i możliwości. W każdej z nich można wyodrębnić uczestnictwo penitenta (lub penitentów) i kapłana — celebransa.

1. Obrzęd pojednania jednego penitenta

Ten obrzęd jest najbardziej znany i stanowi najczęściej stosowaną wersję. Tutaj uczestnictwo kapłana winno być widoczne

już od samego początku, czyli w momencie przyjmowania penitenta. W tym czasie kapłan powinien mieć świadomość, iż występuje *in persona Christi*, a więc jako ten, który z miłością przyjmuje każdego człowieka pragnącego zmiany swojego życia.

Następuje potem czytanie słowa Bożego. Może tego dokonać spowiednik; jednak wydaje się, że stosowniejszą rzeczą byłoby, aby odpowiednią perykopę z Pisma św. przeczytał penitent. Wynika to z prostego faktu znajomości stanu swojego ducha i potrzeby wewnętrznej. Jeżeli okoliczności nie pozwalają na przeczytanie fragmentu Pisma św. podczas samego obrzędu sakramentu, można by sugerować (choć w rytuale nie ma na ten temat mowy), aby sam penitent dokonał tego przed spowiedzią, przygotowując się do niej. Takie podejście do Pisma św. pozwala na odpowiednie przygotowanie się do spowiedzi, a tym samym dochodzi do głosu ściśle powiązanie uczestnictwa duchowego z zewnętrznym. Odpowiednio wybrany tekst biblijny będzie świadczył o pełnym i świadomym uczestnictwie w sakramencie. Słowo Boże pełni następujące funkcje: 1^o oświeca wierzących, aby poznali swoje grzechy; 2^o wzywa do nawrócenia, pokuty; 3^o zachęca do ufności w Boże miłosierdzie.

Wyznanie grzechów jest oczywiście czynnością penitenta, ale — jeśli zachodzi potrzeba — kapłan może pomóc w formie pytań, udzielania rad czy pewnych wyjaśnień.

Następuje potem wyrażenie przez penitenta żalu w formie słownej; stanowi też ono konsekwencję skruchy przeżytej jeszcze przed przystąpieniem do samego obrzędu sakramentalnego. Podczas tego aktu kapłan nie powinien rozpoczynać wypowiedzania formuły rozgrzeszenia, aby nie były wykonywane dwie akcje równocześnie⁸. Do momentu rozgrzeszenia włącza obrzęd obie strony: kapłana i penitenta. Kapłan występujący *in persona Christi* wypowiada słowa rozgrzeszenia i go udziela, przekazując równocześnie moc Bożą poprzez gest wyciągniętej ręki w stronę penitenta. Osoba spowiadająca się, która w zakresie wewnętrznym dostępuje łaski uwolnienia od grzechu, wyraża swoją wiarę w tę tajemnicę poprzez wypowiedzenie „Amen”. Odpowiedź ta kryje w sobie także element uwielbienia Boga za Jego miłosierdzie (por. Rz 1, 25; Ef 3, 21). Ta myśl jest kontynuowana w dialogu kapłana z penitentem (np. K: Wysławiajmy Pana, bo jest dobry. P: Bo Jego miłosierdzie trwa na wieki). Uwielbienie Boga i odesłanie kończy zatem obrzęd sakramentalny.

⁸ Por. tamże, nr 19, s. 23 n.

2. Obrzęd pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem

Obrzęd ten nabiera wymiaru wspólnotowego. Uczestnictwo duchowe penitenta (penitentów) może dopiero zaczynać się z chwilą rozpoczęcia liturgicznego obrzędu, ponieważ elementy tej liturgii nastawione są bardziej na ukazanie życia chrześcijanina we wspólnocie Kościoła. Uwidacznia się tu sakrament pokuty jako działanie ludzkie, angażujące całą społeczność Kościoła, i osobiste każdego grzesznika⁹.

Oprócz wspólnie przeżywanych momentów liturgii (takich jak: obrzędy wstępne, liturgia słowa, rachunek sumienia, żal za grzechy, dziękczynienie) występuje jeden, który każdego z wiernych dotyka indywidualnie — to wyznanie grzechów i rozgrzeszenie. Jednak czas, w którym następuje indywidualna spowiedź, nie jest czasem zmarnowanym na czekanie „na swoją kolejkę” lub też na zakończenie spowiedzi pozostałych osób. Ten czas wyraża wspólne bycie Kościołem. Wierni, którzy w danym momencie się nie spowiadają, trwają na modlitwie za tych, którzy aktualnie przystępują do spowiedzi. Treść modlitwy stanowi o współodpowiedzialności za innych, a tym samym o świadomości tworzenia jedności w Chrystusie.

3. Obrzęd pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem

Celebrowanie tego obrzędu, jak również uczestniczenie w nim jest bardzo konkretnie obwarowane prawem kanonicznym. Kodeks Prawa Kanonicznego jasno stanowi, kiedy i w jakich okolicznościach można dokonywać ogólnej absolucji oraz jakich dyspozycji żąda się od wiernych i jakie obowiązki na nich są nakładane (kan. 961—963).

Patrząc jednak z interesującego nas punktu widzenia, nasuwa się wniosek, że obrzęd ten jest zbliżony do poprzedniego.

Celebrowany jest wspólnotowo, tak jak Obrzęd pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem. Brakuje w nim jedynie indywidualnego spotkania kapłana z penitentem. Stąd uczestnictwo w tym obrzędzie wymaga od wiernego większego duchowego zaangażowania się.

⁹ Por. S. Czerwik, *Odnowiona liturgia sakramentu pokuty w świetle Ordo Paenitentiae*, w: *Odnowiona liturgia sakramentu pokuty*, Warszawa 1982, s. 12.

III. Warunki wpływające na jakość uczestnictwa

1. Konfesjonał

Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 964), jak również *Praenotanda do Obrzędów Pokuty* stwierdzają, że miejscem sakramentu pokuty jest konfesjonał. Kodeks podaje nawet opis wyglądu konfesjonału mówiąc, że w konfesjonale powinna być kratka między spowiednikiem a penitentem (kan. 964 § 2).

Będąc w kościołach w różnych częściach Europy czy świata, można się przekonać, że ten wymóg prawa nie wszędzie jest do końca respektowany. Jednak rodzi się pytanie: Czego wynikiem jest niestosowanie się do przepisów prawa lub wypełnianie go tylko w części?

W większości ludzie wierzący są przyzwyczajeni do celebrowania sakramentu pokuty w konfesjonale, w którym kapłan nie widzi lub prawie nie widzi penitenta, i na odwrót. Dla wielu osób ta forma uczestnictwa w sakramencie pokuty jest dobra, a nawet twierdzą niektórzy, że pozwala zachować im pewnego rodzaju intymność czy anonimowość. Takie traktowanie celebracji tego wydarzenia zbawczego nie budzi większego zdziwienia, ponieważ nie jest łatwą i prostą sprawą wyznawanie swoich słabości i ukazywanie nędzy swojego wnętrza. Chociaż wielu wiernych preferuje ten sposób spowiedzenia, to jednak istnieje duża grupa osób, które wolą przeżywać sakrament pokuty jako spotkanie interpersonalne. Z tej właśnie racji miejsca spowiedzi przybierają różnoraki wygląd. Często są to „małe pokoiki”, w których umieszczony jest stół i dwa krzesła, gdzie warunki celebracji sakramentu przypominają normalną międzyludzką rozmowę. Czasami można spotkać też klęcznik, który ułatwia pewnej grupie penitentów wyznanie swoich grzechów w postawie klęczącej. Jednak i oni wolą mieć bezpośredni i wizualny kontakt ze spowiednikiem. Zbliżone do tej formy są konfesjonały, w których ściana pomiędzy kapłanem a penitentem podzielona jest na dwie części: kratę z klęcznikiem i stół (przypominający niekiedy ladę sklepową). Dla penitenta przygotowane jest też krzesło, jeśli wolałby spowiedź odbywać przy stole.

Przedstawione tu nowe modele konfesjonałów nie są na pewno formą buntu przeciwko prawu kościelnemu, ale próbą niesienia pomocy i wyjścia naprzeciw penitentowi końca dwudziestego wieku, kiedy to zmienia się mentalność i zapotrzebowania człowieka. Ponadto, patrząc na tego rodzaju konfesjonały z punktu widzenia omawianego tematu, nasuwa się bardzo prosty wniosek:

Szczególnie dla „Obrzędu pojednania jednego penitenta” warunki w nowych konfesjonalach pozwalają na łatwiejsze celebrowanie sakramentu według nowego rytu, dając chociażby możliwość czytania słowa Bożego i zaakcentowania momentu rozgrzeszenia, podczas którego kapłan powinien wyciągnąć rękę nad penitentem w formie epikletycznej.

Opisane tu nowe modele miejsc celebracji sakramentu pokuty wydają się stanowić dużą pomoc w pełnym i świadomym uczestnictwie w liturgii sakramentu, który z punktu widzenia psychologicznego nie jest bynajmniej łatwy, a przecież bardzo potrzebny, a nawet wręcz konieczny.

2. Czas

Instrukcja *Eucharisticum mysterium* stwierdza: „Wiernych należy przyzwycząić, by spowiadali się poza Mszą, zwłaszcza w ustalonych godzinach”¹⁰. To wyraźne zalecenie Stolicy Apostolskiej bywa często nie respektowane; jedynie w kościołach, które obsługuje tylko jeden duszpasterz (w przypadku dwóch: jeden odprawia Mszę św., drugi zaś spowiada w konfesjonale). Takie sytuacje można spotkać nawet tam, gdzie są osobne kaplice dla sakramentu pokuty przy kościołach. Z jednej strony duszpasterze ulegają presji wiernych, którzy twierdzą, że gdy przyjdą do kościoła, to chcą „być na Mszy św. i u spowiedzi”, a poza tą jedną godziną nie mają już więcej czasu na praktyki religijne. Z drugiej strony jest to na pewno duża wygoda dla samych duszpasterzy.

Otóż obie opinie nie biorą pod uwagę jednego, a mianowicie tego, czym jest, a raczej kim jest zgromadzenie liturgiczne. Tymczasem Sobór Watykański II mocno akcentował, aby podczas liturgii nie wykonywać dwóch akcji równocześnie. Należy przy tym z całą stanowczością stwierdzić, że korzystanie ze spowiedzi w czasie Mszy św. zakłóca uczestnictwo w niej, ponieważ penitent przygotowuje się do sakramentu pokuty, a następnie sama spowiedź wymaga również określonego czasu, co może w rezultacie doprowadzić do całkowitego wyłączenia się lub fragmentarycznego uczestnictwa w liturgii Najświętszej Ofiary. Powoduje to tym samym rozbijanie jedności zgromadzenia liturgicznego, które jest obrazem uobecniającego się w liturgii Chrystusa (por. KL 7), a równocześnie stanowi sprzeniewierzenie się słowom Chrystusa:

¹⁰ Kongregacja Obrzędów, Instrukcja *Eucharisticum mysterium*, nr 35, AAS 59 (1967) 560-561.

„gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Trudno zatem mówić o pełnym, świadomym i owocnym uczestnictwie w sakramencie pokuty i Mszy św. równocześnie. Obie te rzeczywistości liturgiczne zostają mocno naruszone.

IV. Wnioski

Powyżej zostały zaprezentowane treści liturgiczne, dotyczące uczestnictwa w sakramencie pokuty od strony pastoralnej. Można było się zorientować, że celebracja sakramentu pokuty nie powinna ograniczyć się tylko i wyłącznie do samego obrzędu, ale że trzeba widzieć go jako pewnego rodzaju proces związany z życiem człowieka. Wiadomą jest rzeczą, że myślą Kościoła jest zawsze dążenie do doskonałości i poszukiwanie takich dróg dotarcia do człowieka, aby zbliżały go one jak najbardziej do Boga. Formy uczestnictwa duchowego winny zatem przenikać obrzęd, który zawiera w sobie stare i nowe elementy, aby nieść pomoc chrześcijaninowi w jego wzroście duchowym, czyli — mówiąc krótko — w jego uświęcaniu się. Nowe sposoby celebrowania sakramentu winny dopingować duszpasterzy do wychodzenia naprzeciw duchowym potrzebom wiernych, aby to, co zawiera Kościół w księgach liturgicznych, nie pozostawało tylko pustą teorią. Celebrowanie sakramentu pokuty jest wydarzeniem zbawczym, w którym kapłan i penitent uczestniczą jednocześnie, a także wspólnie go urzeczywistniają i aktualizują.